

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4208

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązują cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Piątek, dnia 21 października 1938 r.

Nr. 243

„Musimy pilnować honoru Polski wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy“

W rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Józefa Poniatowskiego

W dniu 19 października br. przypada 125-ta rocznica bohaterskiej śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego. Przypomnienie tej rocznicy i okoliczności śmierci dowódcy wojsk polskich i marszałka Francji jest w chwili obecnej niezwykle na czasie.

W obecnych stosunkach polsko-francuskich rocznica zgonu Ks. Józefa Poniatowskiego nabiera poprostu symbolicznego znaczenia.

Po udziale w walkach przeciw Tarłowicy i w powstaniu kościuszkowskim Ks. Józef znalazł odpowiednie pole działania, gdy zwycięskie wojska Napoleona po pobiciu Prus wkroczyły w r. 1806 w granice Polski. Nadzieje Polaków na odbudowę utraconej Ojczyzny były odąd związane z gwiazdą Napoleona. Księstwo Warszawskie, które miało stać się zalążkiem wolnej Rzeczypospolitej, stanęło wiernie u boku cesarza Francuzów, stwarzając wielkim wysiłkiem armię polską.

Na czele nowo stworzonej armii polskiej stanął Ks. Józef Poniatowski. Talent wodza wykazał w słynnej bitwie pod Raszynem w r. 1809, bijąc wojska austriackie. Pod wodzą Księcia poszła też armia polska z Napoleonem w wyprawie na Moskwę, która miała się stać grobem nadziei polskich, lecz za to legendarnym blaskiem opromieniła polską wierność raz danemu słowu.

Po szturmie na Smoleńsk, po uratowaniu korpusu Murata pod Woronowem, dzielność swoją wojska polskie wykazały szczególnie podczas odwrotu z Moskwy. Żołnierze polscy, zachęcani przykładem swojego wodza, stanowili obok starej gwardii Napoleona najpewniejszą ochronę cofających się wojsk.

Ks. Józef wraz ze swoją armią nie opuścił pokonanego Napoleona. Wyprowadził wojska z zagrożonego Księstwa Warszawskiego i przez Kraków doprowadził je do Saksonii, gdzie z radością Napoleon powitał swych „les braves Polonais“.

Rozpoczęła się pod Lipskiem wielka trzydniowa bitwa narodów, która miała na wiek cały zadecydować o losach Europy. Po stronie przeciwników Napoleona była ogromna przewaga.

W armii napoleońskiej zaczęła się szerzyć zdrada. Nawet tacy ludzie jak Bernadotte, założyciel dynastii szwedzkiej, który wszystko zawdzięczał Napoleonowi, zdradzili. Pukała także zdrada do obozu polskiego. Car Aleksander nakłaniał przez wysłańców ks. Józefa Poniatowskiego, aby porzucił „przegraną sprawę“, zламаł słowo i opuścił z armią polską Napoleona.

Odpowiedzią na te propozycje cara rosyjskiego była bohaterska postawa armii polskiej, walczącej wiernie u boku armii francuskiej. Wtedy to Napoleon udzielił ks. Józefowi Poniatowskiemu nie-

przed nim takie możliwości rozwoju i znaczenia w świecie, jakich dziś ani sami Polacy, ani ich wrogowie, ani sojusznicy przeczuwać nie mogą. Obciążenia i trudności nasze mogą się przemienić w nasze wartości i zwycięstwa, jeżeli ku temu celowi będzie szedł uparcie cały zwarty Naród Polski.“

„Musimy uczynić Polskę — mówił dalej wicepremier — zespołem tak odpornym i twardym, tak cennym i niezawodnym w sojuszu i przyjaźni i tak groźnym i bezwzględnie w obronie i walce z nieprzyjacielem, na tyle samodzielnym gospodarczo i finansowo, na tyle wewnętrznie jednolitym i jednorodnym, by każda burza dziejowa rozbiła się u podnóża naszych granic państwowych, by honor Polaka nie był nigdy lekceważony i deptany, by naszych spraw nie próbowano rozstrzygać bez nas, by naszych rodaków, zamieszkałych zagranicą, nie odważono się bezkarnie krzywdzić i poniewierać. Do dwu hasła z roku 1918: „Móc żyć i móc walczyć“ — dodajemy dziś dwa dalsze hasła: „Rozbudować potęgę Polski jako mocarstwa“ i „Pilnować honoru Polski nie tylko u nas w domu, ale i wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy“.

Omawiając osiągnięcia Polski na forum międzynarodowym, wicepremier dłuższy ustęp poświęcił sprawie powrotu Zajączka do Polski, oświadczając:

„Symbolem naszego powodzenia politycznego, zwycięstwa wytrwałości, odniesionego przez Marszałka Śmigłego-Rydza i ministra Becka, jest powrót Śląska Zachodniego w granice Rzeczypospolitej. Symbolem wytrwałości narodowej, symbolem czynnego patriotyzmu polskiego jest ta ludność, zamieszkała za Olsą, która wbrew wszelkim prawom materialnym, w imię czystej miłości Narodu zachowała przez te lata swą duszę i serce polskie.“

Czerpiąc podjęte z tego wspólnego zwycięstwa, wicepremier Kwiatkowski oświadczył:

„Osiągnięcia Polski, mierzone skalą jej trudności i jej możliwości, są doprawdy wielkie i wierze w to, że rokuje naszemu Narodowi wielką przyszłość i otwierają

przed nim takie możliwości rozwoju i znaczenia w świecie, jakich dziś ani sami Polacy, ani ich wrogowie, ani sojusznicy przeczuwać nie mogą. Obciążenia i trudności nasze mogą się przemienić w nasze wartości i zwycięstwa, jeżeli ku temu celowi będzie szedł uparcie cały zwarty Naród Polski.“

„Musimy uczynić Polskę — mówił dalej wicepremier — zespołem tak odpornym i twardym, tak cennym i niezawodnym w sojuszu i przyjaźni i tak groźnym i bezwzględnie w obronie i walce z nieprzyjacielem, na tyle samodzielnym gospodarczo i finansowo, na tyle wewnętrznie jednolitym i jednorodnym, by każda burza dziejowa rozbiła się u podnóża naszych granic państwowych, by honor Polaka nie był nigdy lekceważony i deptany, by naszych spraw nie próbowano rozstrzygać bez nas, by naszych rodaków, zamieszkałych zagranicą, nie odważono się bezkarnie krzywdzić i poniewierać. Do dwu hasła z roku 1918: „Móc żyć i móc walczyć“ — dodajemy dziś dwa dalsze hasła: „Rozbudować potęgę Polski jako mocarstwa“ i „Pilnować honoru Polski nie tylko u nas w domu, ale i wszędzie tam, gdzie mieszkają Polacy“.

Min. Beck wyjechał do Rumunii

WARSZAWA. — Dnia 18 bm. w godzinach wieczornych minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wyjechał do Rumunii.

P. minister Józef Beck w dniu 19 bm. został przyjęty w Galaczu przez J. K. M. króla Rumunii Karola II.

BUKARESZT. — Minister spraw zagranicznych J. Beck przekroczył granicę rumuńską o godz. 6 rano. Celem powitania ministra Becka udali się na stację węzłową Marasasti rumuński min. spraw zagr. Comnen oraz ambasador Rzeczypospolitej Raczyński.

Z Marasasti minister Beck udał się do Galaczu. Bezpośrednio po przyjeździe do Galaczu, co nastąpiło o godz. 15, mi-

nister Beck przyjęty został przez króla Karola.

Wiadomość o spotkaniu min. Becka z królem Karolem II rozeszła się w południe w Bukareszcie i wywołała w kołach politycznych duże wrażenie, ale nie niespodziankę.

Koła polityczne stwierdzają, że w chwili, kiedy rozgrywają się w Europie środkowej doniosłe zagadnienia, interesujące bezpośrednio obydwa kraje, kontakt króla Karola II, który — jak wiadomo — osobiście czuwa nad rumuńską polityką zagraniczną, z kierownikiem polityki zagranicznej Polski jest potrzebny i pożądanym, gdyż pozwoli na wymianę opinii i uzgodnienie stanowisk obu zaprzyjaźnionych krajów.

W Rzymie podkreślają doniosłość wyjazdu min. J. Becka do Rumunii

RZYM. — „Popolo di Roma“ donosi z Bukaresztu o wyjeździe min. Becka do Rumunii i podkreśla doniosłość tego wy-

jazdu. Dziennik zwraca uwagę, że celem podróży min. Becka jest przeprowadzenie rozmowy z królem Karolem.

bywałego dla cudzoziemca odznaczenia: mianował go marszałkiem Francji!

Nadszedł tragiczny dzień 19 października. Cofająca się przed przewagą wroga armia francuska, zbyt pociężona wysadziła w powietrze most nad Elsterą. Poniatowski raz jeszcze miał okazję poddać się z honorem i szukać dostojeństw u zwycięzców.

Wybrał wierność raz danemu słowu. Ochroniając ze swymi oddziałami cofającą się armię, gdy zbliżył się wróg, bez namysłu wskoczył w nurty Elstery. Kilkakrotnie ranny, poniósł śmierć w rzece, ginąc, jak przystało na rycerza wielkiej miary.

Jeszcze krótko przed śmiercią wspominał o Polsce i honorze!...

Pożegnana wizyta amb. Francois Ponceta u kanclerza Hitlera

BERLIN. — W rezydencji Obersalzberg pod Berchtesgaden, przyjął kanclerz Hitler w obecności ministra von Ribbentropa ambasadora Francji Francois Poncet, który opuszcza placówkę berlińską. W czasie wizyty kanclerz podziękował ambasadorowi za jego lojalną współpracę nad poprawą stosunków niemiecko-francuskich, a tym samym nad zapewnieniem pokoju.

Wbory prezydenta Litwy

KOWNO. — Premier litewski podał do wiadomości, że wybory prezydenta Litwy odbędą się dnia 14 listopada. Wybory przedstawicieli narodu, którzy mają wybrać prezydenta, odbędą się w gminach 4 listopada. Przedstawiciele narodu wybranych zostanie ogółem 128.

W związku z wyborami „Lietuvos Aidas“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym podkreśla szerokie prawa i obowiązki, jakie obecna konstytucja nadaje prezydentowi i stwierdza, że z tego powodu całe społeczeństwo jest w najwyższym stopniu zainteresowane przebiegiem wyborów.

P. Benesz nie przestaje bruzdzić

PRAGA. — „Slovenski Hlas“ stwierdza, że te czynniki polityczne, które musiały odejść od steru władzy na skutek ostatniego rozwoju wydarzeń, nie rezygnują z usiłowań wywierania wpływu na losy państwa i w dalszym ciągu prowadzą akcję podziemną, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko nowemu ministrowi spraw zagranicznych Chwalkowskiemu. Czynniki te uciekają się do starych metod działania, posługując się prasą zagraniczną, w tym wypadku francuską oraz radiem moskiewskim.

Prezydent Benesz, który bawi obecnie w swym majątku Sezimowo Usti, nie wyrzekł się nawet na okres przejściowy działalności politycznej i prowadzi ją nadal w sposób ukryty.

Dobrze poinformowane praskie koła polityczne przyznają otwarcie, że zarówno dla oczyszczenia naprężonej atmosfery wewnętrzno-politycznej, jak i dla samego p. Benesza byłoby lepiej, gdyby opuścił kraj na dłuższy przeciąg czasu.

Jest rzeczą znaną, że we Francji bawi obecnie znany publicysta Ripka, należący do przyjaciół politycznych prezydenta Benesza. Ripka posiada rozgałęzione stosunki w kołach lewicy francuskiej oraz w sferach, zbliżonych do Moskwy.

Wzmoczona propaganda w Mor. Ostrawie

MOR. OSTRAWA. — Czeska partia komunistyczna wszczęła na terenie Mor. Ostrawy i reszty czeskiego zagłębia energiczną akcję propagandową. Na rynku w Mor. Ostrawie kilka razy dziennie przygodni mówcy wygłaszają z ramiennia partii komunistycznej gwałtowne przemówienia. Dokoła mówców gromadzą się stale grupy słuchaczy. Policja nie interweniuje.